

# ZRZESZ KASZĘBSKŌ



## PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskŏ” wychodzi trzy razy w tygodniu.  
Dotatek literacko-naukowy „Chëcz” ukazuje się w każdym numerze  
sobotnim.  
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski,  
Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.  
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskŏ”.  
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Poczтовая nr. 30.

Rok VIII.

Wejherowo, wtorek 4 grudnia 1945 r.

Nr. 27

BRUNON RICHERT

## Dziejowy tragizm

(Z cyklu: *Myśli o kaszubskiej rzeczywistości.*)

Aby zrozumieć lud kaszubski i kwestię kaszubską należy zetrzeć z kart naszej przeszłości grube warstwy kurzu i ukazać je w świetle prawdy. Długa i cierniasta ulana jest przeszłość ludu kaszubskiego. Niejedna tragedia dziejowa rozegrała się na ziemiach nadbałtyckiej Kaszubii. I tutaj szukaj rozwiązania niejednej zagadki, niejednego „sfinksa” duszy i psychiki kaszubskiej.

Ziemia kaszubska, jak żadna inna z ziem polskich, była terenem walk sąsiednich potęg i musiała stosunkowo często w ciągu swych dziejów zmieniać zwierzchność państwową. Wszedłszy właściwie najpóźniej ze wszystkich ziem polskich w obręb państwa pastowskiego, zastraciła z nim z czasem bardzo ścisły związek, zwłaszcza w epoce rozgardiaszu dzielnicowego pod rodzimą dynastią i wobec niebezpieczeństwa krzyżackiego, zagrażającego jej utratą niepodległego bytu. Jednak pomimo walk i klęsk kaszubskiego Świętopelka Wielkiego ziemia kaszubska w r. 1308 jest zmuszona podzielić los sąsiadów z prawej strony Wisły i przejść drogą zdrady pod panowanie Zakonu Krzyżackiego. Dopiero po zwycięskiej wojnie trzynastoletniej, na podstawie pokoju toruńskiego w r. 1446, wracają Kaszubi pod berło Rzeczypospolitej, by dzielić z nią dole i niedole aż do rozbiorów, kiedy przechodzą znowu pod panowanie pruskie. Jest więc jasną rzeczą, że ten trzechsetletni w sumie okres — trzeba podkreślić ciężkiej niewoli — musiał pozostawić pewien szkodliwy nałot wrogiej kultury w psychice i obrazie duchowym mieszkańca tej ziemi, musiał spowodować znaczne szczyrby w narodowym stanie posiadania.

Przeciwny mieszkaniec Polski z głębi kraju pod nazwą „Kaszuby” rozumie obszar naszej obecnej siły etnograficznej. W najlepszym wypadku ma świadomość, że do obszaru tego należał ongiś jeszcze Gdańsk. Inaczej myśli rdzenny Kaszuba. Dla niego Kaszuby — to obszar od dolnej Odry do dolnej Wisły z dwiema stolicami u ujścia tych rzek — Szczecinem i Gdańskiem — jakby dwoma siostrzycami tej samej matki. Prawie równie bliskim jest mu i Świętopelk gdański i Warcisław szczeciński. I to jest nasz tragizm kaszubski: niespotykane w dziejach wyniszczenie naszego plemienia. To poczucie olbrzymiego mordy dziejowego dokonanego na Kaszubach przez straszliwy germański „Drang nach Osten” daje psychice naszej zapórę cierpiącej goryczy, wytwarza świadomość okaleczenia. To właśnie jedna z przyczyn, bynajmniej zresztą nie wyłączna, głębokiego obecnie marazmu duchowego, neufortności i podejrzliwości wobec wszystkiego i wszystkich.

Burzliwa przeszłość Kaszubów, częste zmiany polityczne, jakie miały miejsce na tej ziemi, wędrówki ludów, szlaki osadnicze, które ją przecinały w różnych kierunkach, wreszcie ustawiczna walka z niemieckim wrogiem, dążącym do usunięcia, względnie wynarodowienia rodzimego elementu wytworzyły pewną odrębność kaszubską. Fakty tej odrębności, nie wykraczają poza ramy swoistej kultury ludowej, duchowej i materialnej, jak: język, zwyczaje, stroje, literatura, wierzenia itd. Pojęcie właściwego separatyzmu politycznego, wysuwane przez niektórych publicystów, nieobznajomionych bliżej z istotnym stanem rzeczy, nie istnieje u Kaszubów.

Długi czas też Kaszubi byli nie tylko pod atakami oręża niemieckiego, ale również pod wpływem silnych niemieckich ośrodków polityczno-kulturalnych, znajdujących się po wschodniej i zachodniej etnograficznej granicy Kaszub. Oto one: Szczecin, Berlin, Gdańsk, Królewiec, Elbląg! A wpływ kultury polskiej wobec braku w czasie zaborów odpowiednich środków i ludzi był nieraz minimalny! Czy w takich warunkach mogła być mowa o

## Proklamacja Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej

BELGRAD (PAP). — Ag. Tanjug donosi, że dnia 29 listopada odbyło się posiedzenie parlamentu jugosłowiańskiego, na którym dokonano wybo u przewodniczącego, a następnie proklamowano Jugosłowiańską Federacyjną Republikę Ludową. Przewodniczącym izby ustawodawczej został wybrany Władimir Simicz, a przewodniczącym izby narodowości — Józef Widmar. Posłowie Serbskiego Zgromadzenia Ustawodawczego przedłożyli deklarację o ogłoszeniu Jugosłowiańskiej Republiki. Tekst deklaracji został podpisany przez 115 posłów. Pierwszy podpisał ją wśród buczy klasków marszałek Tito. Również w Izbie Narodowości złożono propozycje ogłoszenia Republiki Jugosłowiańskiej. Projekt ten poddany został głosowaniu w obu izbach, a następnie na zebraniu połączonych izb ogłoszono wyniki głosowania.

W Zgromadzeniu Ustawodawczym z 349 posłów wszyscy obecni głosowali za projektem. W Izbie Narodowości ze 173 posłów obecnych było 166 i tyleż głosów oddano za projektem. Po ogłoszeniu wyniku głosowania posłowie powstałi ze swych miejsc i wzniesli entuzjastyczne okrzyki na cześć Republiki Ludowej i Marsz. Tito. Marszałek Tito złożył serdeczne życzenia obu przewodniczącym izb.

Deklaracja uchwalona przez parlament Jugosławii ma następujące brzmienie. „Demokratyczny parlament Jugo-

slawii proklamuje Republikę Ludową, która odnosić będzie nazwę Federacyjna Republika Jugosławii. Republika Jugosławii jest związkiem państw, jednoczy ona różne narody, które wyraziły swe życzenie należenia do Federacyjnej Jugosławii.

Na skutek tej decyzji powziętej przez wszystkie narody Jugosławii, położono kres monarchii Piotra II i całej dynastii Karageorgiewiczów została pozbawiona wszelkich praw, przysługujących dotychczas panującym.

Wiadomość o proklamowaniu republiki rozeszła się lotem błyskawicy po Belgradzie. Tysiące mieszkańców stolicy zebrało się przed budynkiem Parlamentu. Kiedy posłowie opuszczali parlament, witano ich radosnymi okrzykami: „Niech żyje Republika Ludowa! Niech żyją posłowie! Niech żyje Marsz. Tito!”

Przed gmachem Parlamentu odbył się wiec a wieczorem zapalono sztuczne ognie dla uczczenia Republiki Ludowej. W wielu punktach Belgradu urządono zabawy i tańce ludowe.

Na posiedzeniu Parlamentu podczas proklamowania republiki obecni byli ambasador i przedstawiciele Związku Radzieckiego, Francji, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Albanii.

## Samochód atomowy zniszczony przez sabotażystów

LONDYN. Sprawozdawca Reutera podaje następujące szczegóły o pierwszej próbniej jeździe ministra opatu i energii elektrycznej p. Shinwella w „samochodzie atomowym”.

W czwartek po południu przed godziną wyznaczoną na wyruszenie samochodu, dziesiątki reporterów i fotografów oraz tłumy publiczności zgromadziły się przed gmachem ministerstwa transportu, skąd „samochód atomowy” miał wyruszyć.

Już od kilku dni w niektórych organach prasy ukazywały się przypuszczenia, że „wkroczenie p. Shinwella do samochodu atomowego będzie jego wstąpieniem do wieczności”. Wśród oczekującego tłumu również słychać było głosy, że to wszystko jest spiskiem właścicieli kopalni węgla, którzy chcą usunąć Shinwella z tego świata za jego zamiar upaństwowienia kopalni.

Niestety na trzy godziny przed próbną jazdą minister Shinwella samochód został zniszczony przez tajemniczych sabotażystów.

skutecznej obronie duszy kaszubskiej pod niepożądanymi wpływami kultury niemieckiej?

Kaszubi szybko zostali pozbawieni własnej inteligencji. Pozostał tylko lud. A lud ten w jarzmie pańszczyźnianym twardy pędził żywot, a Rzeczpospolita przedrozbiorkowa była dla niego nie matką miłującą, a zimną tylko macochą. Czyż mógł się więc z nią związać! Kochał więc całą duszą swoją ziemię — swoją ziemię na której wyrósł, pracował i umierał.

A czy rządy przedwrześniowe umiały Kaszubów z Polską związać? Bynajmniej! Kaszubi byli obywatelami drugiej klasy. Pozostaliśmy dla sanacyjnej klikki „Głupimi Kaszubami”. Czemu różnili się panowie sanatorzy od słuzalców Bismarcka w traktowniu Kaszubów? Taki np. starosta kartuski Czarnocki sprowadzał wo. nego dla Starostwa z innych stron Polski, bo Kaszuba na to stanowisko jest za głupi.

Niemniej jednak min. Shinwell zaprosił dziennikarzy do gmachu Ministerstwa Transportu, aby przedstawić im wynalazcę, dr. Wilsona.

Wynalazca odpowiedział na pytania dziennikarzy, że jest doktorem nauk ścisłych, lecz nie chciał wyznać jakiego uniwersytetu, oraz że pewne obce państwo usiłowało kupić od niego wynalazek, ale również nie chciał powiedzieć, jakie państwo. Wilson oświadczył także, że swego czasu zaoferował swój wynalazek marszałkowi lotnictwa Harrisowi, który go nie przyjął, nie wiadomo z jakich przyczyn.

## Wydarzenia dnia

\* Agencja Reutera donosi, że wielu działaczy niepodległościowych z Jawy przedostaje się na Sumatrę. Władze holenderskie obawiają się wybuchu powstania na Sumatrze.

\* Gen. Mac Arthur rozkazał aresztować 59 japońskich przestępców wojennych. Są między nimi: wyżsi dowódcy wojskowi, przemysłowcy, działacze polityczni, bankierzy, dyplomaci.

\* Gen. de Gaulle oświadczył, że nacjonalizacja jest niezbędnym warunkiem odbudowy kraju. Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło 521 głosami przeciwko 35 ustawę o nacjonalizacji Banku Francuskiego i 4 największych banków francuskich. W tych 5 bankach znajduje się 80 proc. oszczędności wszystkich Francuzów.

\* Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego zwrócił się z apelem do Narodów Zjednoczonych o uznanie jego rządu.

\* W Stanach Zjednoczonych strajkuje obecnie pół miliona robotników.

# „Słynny lot” Hessa do Anglii.

NORYMBERGA (United Press). — Hess w swoim oświadczeniu opisując lot do Anglii, powiedział, że poleciał tam, by zabrać króla do Niemiec na konferencję z Hitlerem celem zawarcia pokoju i ujawnił, że Hitler nie znał jego planów. Przed odlotem z Niemiec Hess napisał list do Hitlera opisując mu swe plany i cele jego lotu. Podobny list napisał do księcia Hamilton, który został dla niego przetłumaczony na język angielski przez sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych, Ernsta Bohle. Bohle wyjaśnia, że przetłumaczył Hessowi list do księcia, nie wyobrażał sobie jednak, aby Hess próbował lecieć do Anglii, sądząc, że będzie on raczej usiłował spotkać księcia na terenie neutralnym, naprzykład w Szwajcarii.

Sędzia Lawrence powiedział, że po ostatnim oświadczeniu Hessa trybunał jest zdania, iż Hess zdolny jest obecnie uczestniczyć w procesie.

Hess zeznał dalej, że nie mógł pogodzić się z faktem, by „dwa największe narody świata miały dążyć do wzajemnego wymordowania się” i dlatego podjął się doprowadzić do pokoju. O zamiarach swych nie mówił nikomu poza adiutantem i ministrem Bohle, którego Hitler w następstwie uwięził za współuczestnictwo. Nawet żona Hessa nie dowiedziała się od niego o tym zamiarze. Spoczył on w domu śniadanie z kilkoma najwyższymi dygnitarzami hitlerowskimi, wśród których znajdował się Rosenberg. Było to na dzień przed odlotem. Resztę dnia spędził bawiąc się ze swym małym synem. Odleciał samolotem „Messerschmidt”, którego wysokie zalety nawigacyjne umożliwiły mu lądowanie na terenie jednego z majątków w Szkocji.

Na zadawane pytania Goering opisał reakcję Fuehrera, gdy ten dowiedział się o odlocie Hessa.

„Hitler wezwał mnie do swej kancelarii. Kiedym go znalazł siedział on przy biurku, trzymając w ręku list Hessa — zeznaje Goering. Był całkiem nieruchomy. Po kilku minutach Fuehrer wręczył mi do przeczytania list, nie mówiąc ani słowa. Potem zaczął szaleć ze złości, i przywoływał do siebie każdego, ktokolwiek mógł coś o tym wiedzieć”.

Goering mówi, że Hitler, Ribbentrop i on sam sądzili, że Hess zwiariował, by wyruszyć z taką niemożliwą misją. Hess wyjaśnił, że dlatego wybrał majątek Hamiltona, ponieważ znał księcia i sądził, że księżę mógł zaprowadzić go wprost do króla.

Na wczorajszej rozprawie Hess znajdował się w doskonałym humorze i natychmiast rozpoczął ożywioną rozmowę z Goeringiem.

Lahousen zapytany o los 50 brytyjskich oficerów, pochwycenych w czasie masowej ucieczki ze stalagu 3, oświadczył, że w tej sprawie nie miał szczegółowych informacji, lecz przypuszcza, że oficerowie brytyjscy stali zamordowani.

Delegacja polska, na czele której stoją: prokurator Sawicki, Kurowski i Piotrowski, dysponuje bogatymi materiałami dowodowymi na podstawie których uzupełniony już został akt oskarżenia w odniesieniu do Polski, który jak wiadomo posiadał wiele przykrych i krzywdzących łuk. Cały materiał uzupełniający został dokładnie opracowany w dwudziestu skargach i oddany do dyspozycji

trybunału. Członkowie delegacji kontaktują się stale z przedstawicielami trybunału oraz z rzeczoznawcami. Ze względu na znajomość wszystkich języków używanych w trybunale, delegacja nasza osiąga szczególnie szybkie i istotne wyniki. Niewątpliwie dowodem uznania dla polskiej delegacji ze strony trybunału było powierzenie jej całego ogromnego materiału dowodowego, znalezione przy Franku do opracowania na użytek śledztwa. W imieniu rządu polskiego delegacja nasza wniosła na ręce przewodniczącego trybunału formalny wniosek o dopuszczenie przedstawicieli polskich do bezpośredniego udziału w samym procesie w charakterze tak zwanych „amicus curiae”, według zwyczajów stosowanych w procedurze anglosaskiej, przyjętej w procesie norymberskim.

Sekretarz generalny trybunału amerykańskiego, Meacher, przyrzekł poparcie w tej sprawie. Ogólnie przypuszcza się, że jeśli wniosek polski nie uzyska aprobaty trybunału międzynarodowego, to spowoduje to wyłącznie obawa przedłużenia procesu, ponieważ inne państwa mogłyby zażądać tego samego.

Korespondenci zagraniczni żywo komentują listę świadków, wezwanych przez obronę. Korespondenci polscy są formalnie zasypywani pytaniami, dotyczącymi osoby prof. Młynarskiego, który na wniosek obrońcy Franka ma być powołany w charakterze świadka na dowód, że Frank popadł w konflikt z Himmlerem i partią, oraz że w czasie swoich rządów w generalnej gubernii troszczył się o dobro Polaków. Poza profesorem Młynarskim obrona Franka wezwała na świadków Billera, sekretarza generalnego eks gubernatora i Helenę Krawczyk, jego sekretarkę osobistą. Mają oni zeznać, że Frank nie dowodził oddziałami SS i gestapo w Polsce. Neumann, szef zarządu aprowizacyjnego generalnej gubernii oraz Lammert, szef kancelarii, mają udowodnić, że oskarżony starał się zabezpieczyć Polaków w żywność.

NORYMBERGA (rad). — Generał Lahousen, przesłuchiwany w dalszym ciągu, złożył onegdaj szereg oświadczeń, wysoce kompromitujących dla niektórych z pośród oskarżonych, a w szczególności dla Keitla, Jodla oraz Kaitenbrunnera.

Korespondenci donoszą, iż było wyraźnie widocznym, że oskarżeni nie byli zadowoleni ze sposobu, w jaki obrońcy ich prowadzili badanie świadków. Goering prosił obrońcę o zwrócenie się do sądu, czy oskarżeni mogliby sami zadawać pytania świadkom. Sąd po naradzie orzekł, że oskarżeni nie mają prawa zadawać pytań świadkom. „Natomiast — stwierdził sędzia Lawrence — oskarżeni będą mieli prawo na zakończenie procesu zeznawać w roli świadków.”

Mimo ognia krzyżowych pytań obrony, generał Lahousen pozostał niewzruszony. Obrońca Ribbentropa nie zdołał zmusić go, aby cofnął oświadczenie, że Ribbentrop nakazał spalenie polskich domostw. Dodał on jeszcze, że Ribbentrop oświadczył również, że żydzi winni być wyniszczeni. Na to obrońca zapytał, dlaczego nie zawiadomiono o takich sprawach policji. Lahousen odpowiedział: „Dlaczegoś w takim razie sam Hitler nie doniósł o tym policji?” Na tę uwagę cały sąd wybuchnął śmiechem.

rem jak siostrzyczka jego, gdyby niebezpieczeństwo byłoby go zaskoczyło, nim odebrał dobrą radę ojca. Rada ta stała się punktem oparcia, sąd nauczył się ufać własnym siłom. U siostry, która już raz uciekła przed gąsior, rada ojca już nie wzbudziła przekonania do jej słuszności.

Tchórze, to ludzie bez przekonania. Kroczą zawsze po linii najmniejszego oporu, i tutaj jeszcze gotowi, każdego czasu się cofać. Nie chcieliby narażać się na krytykę.

Odwaga rodzi się z przekonania.

Przekonanie do Boga, prawdziwa, głęboka wiara w klucza tchórzostwo. Bóg spoczywa w ostatniej głębi duszy naszej, a gdy głębinę tę odkryjemy, jesteśmy sprawiedliwi. Kiedy przedsięwzięcia swoje rozważyłem, związałem je z Bogiem w duszy mojej, „usprawiedliwiłem” je, to już nic mnie z tropu wybić nie może, aczkolwiek ciągle rozważam, czy postępowanie moje jest jeszcze na prawdę „sprawiedliwe”, to jest zgodne z moją wiarą w Boga.

Idej wywodzącej się z Boga, idei sprawiedliwej zwyciężyć nie można. Można zabić człowieka, nigdy jego idei sprawiedliwej.

Kto jest odważny, walczy dla swojej idei.

Kto ma ideę sprawiedliwą, jest odważny.

Kto walczy dla swojej idei sprawiedliwej, jest bohaterem, kto dla niej, dla Boga cierpi, jest świętym.

Kaszuba jest wstrzemięźliwym, wobec obcych nawet podejrzliwym. Wygląda to nieraz jak tchórzostwo, ale jest raczej obojętność. Gdy natomiast chodzi o Boga, o Jego sprawiedliwość, to Kaszuba jest odważny, bo nosi Boga w sercu. Czy jest on święty?

## Co piszą inni?

### Niedoszli panowie świata.

„Rzeczpospolita” zamieszcza pod tym tytułem ciekawą korespondencję z Norymbergi o zachowaniu się oskarżonych w czasie procesu.

„Oskarżeni wyglądają na ogół zdrowo i dobrze z wyjątkiem może Hessa, Schiracha, Fritschego i Franka. Pierwszy z brzegu rozparł się Goering w mundurze marszałkowskim bez odznak, często się uśmiecha, kiwa głową, przeczy, potakuje. Rosenberg zachowuje się nerwowo — śmiesznie wygląda, gdy ociera łzy w chwili cytowania przez prokuratora fragmentów wypowiedzi twórcy rasizmu o konieczności wyłączenia żydów. Nie tylko naszą ale ogólną uwagę zwraca swym kabotyńskim zachowaniem się Frank. Śmieje się, rozmawia, ruchami głowy komentuje różne fragmenty procesu, żywo gestykulując zdrową ręką. Frank przed dwoma tygodniami przeszedł na tony kościoła katolickiego, spowiada się i komunikuje dość często. Obok Franka w sportowej kurtce siedzi Frick, nagabywany nieustannie przez antysemitę Streichera, wierzącego się na twardej, drewnianej ławce. Gruby, ordynarny Funk, przypominający małpę, siedzi obok elegancko ubranego Schachta, który z założonymi rękoma żuje gumę. W drugim rzędzie Doenitz i Raeder, w uniformach admirałskich bez dystynkcji, zachowują spokój i pewność siebie. Obok nich wystraszony przywódca młodzieży hitlerowskiej — Baldur von Schirach trwa zastygły w nieruchomości przez cały czas procesu. Jego sąsiad Sauckel zachowuje się nadal jak handlarz niewolnikami. Łysy, o dużej głowie z mysimi wąsikami a la Adolf, z zaciętymi ustami, zdrowymi rumieńcami i pięściami wspartymi o rozsunięte kolana — oto szef niewolnictwa w Trzeciej Rzeszy. Jodl w mundurze generalskim również nie stracił tupetu i zachowuje się wyzywająco. Przy nim zbliżony von Papen, starannie ubrany, jak stary aktor, ze srebrną grzywą, przygląda się z nonszlancją przebiegowi procesu, rozmawiając od czasu do czasu z Seyss-Inquartem, najnieprzyjemniejszym z wyglądu obok Funka i Sauckla.

Speer gra tragiczną, smutną postać. Niczym natomiast się nie wyróżnia dobrze wyglądający Neurath. Błdy i nerwowy Fritsche jest jakby wcieleniem Goebbelsa.

Oskarżeni uśmiechają się, ale nie tylko oni. Niektóre punkty oskarżenia u jednych budzą gorycz, u innych wywołują ironiczne uśmiechy. O Warszawę, jak wiadomo, nie ma mowy w akcie oskarżenia, będącym podstawą procesu. Natomiast francuskie oskarżenia mówią o kradzieży tysiąca ton sera i butelek szampa. Ta dysproporcja przykładów zbrodni, cytowanych przez akt oskarżenia, z tymi nieludzkimi zbrodniami, których dokonano, a które w procesie norymberskim dotąd pominięto, wyciska na całej sprawie szczególne piętno. Nic dziwnego, że pod koniec odczytywania aktu oskarżenia wszyscy byli potężnie znudzeni, a Goering nie ukrywał ziewania, choć poprzednio, w chwili, gdy cytowano oskarżenie pod jego adresem, Goering poczerwieniał, a następnie, oparłszy się o barierę, skrył głowę w dłoniach”.

## W kilku wierszach

\* WASZYNGTON. — Gen. Marshall, poprzednik gen. Eisenhowera na stanowisku szefa sztabu, odznaczony został przez prezydenta Trumana medalem zasługi. Wyborcy gen. Eisenhowera już w międzyczasie zatwierdziły amerykańskie izby ustawodawcze.

\* LONDYN. — Prasa angielska donosi, że siedziba brytyjskich władz kontrolnych w Niemczech przeniesie się ma w najbliższym czasie w okolice Hamburga. Ułatwi to przede wszystkim komunikację między Wielką Brytanią a zarządem w okupowanych Niemczech.

\* LONDYN. — Ang. min. spraw zagr. Bevin oświadczył, że wojna domowa w Chinach jest sprawą, która obchodzi tylko Chiny i musi być jedynie przez nich samych załatwiona. Anglia w sporach między walczącymi stronami interweniować nie może i nie chce.

\* MOSKWA. — Generalissimus Stalin nie zgodził się na projekt króla szwedzkiego, aby powstrzymano o rokowanie byłych wojskowych niemieckich Związkowi Radzieckiemu. Przekazanie tych ludzi nastąpi w najbliższym czasie.

\* WASZYNGTON. — Truman wypowiedział się przeciwko wniesionemu do kongresu amerykańskiego projektowi stworzenia w Palestynie państwa żydowskiego. Sprawa Palestyny będzie załatwiona przez komisję składającą się z 5 Amerykanów i 5 Anglików, z niedopuszczeniem Żydów i Arabów.

Dr. St. B.

## Odwaga.

Jeden z największych wynalazców naszego stulecia, zawdzięczamy mu niesłychany rozwój elektrotechniki w naszych czasach — opowiada ze swych dzieciennych lat następujące zdarzenie.

„Miałem może 5 lat, kiedy pewnego dnia bawiłem się w pokoju swego ojca. Matka wprowadziła głośno tkającą siostrę moją, trzy lata starszą ode mnie. Chodziła do plebanii na lekcje, a ponieważ w pobliżu był gąsior, który ją kilkakrotnie już był napadł, nie chciała więcej sama pójść pomimo wszelkiego namawiania matki.

Nawet ojcu nie udało się spowodować ją do przejsia do plebanii.

Na to ojciec podał mi długą laskę, znacznie większą ode mnie i rzekł: „To braciszek ciebie zaprowadzi, chyba będzie miał więcej odwagi od ciebie”. Wydawało mi się to trochę ryzykowne, bo ojciec dał mi na drogę takie pouczenie: „Jeżeli nadejdzie gąsior, odważnie pójdziesz mu naprzeciw, zbijesz go porządnie laską i już sobie pójdziesz”.

A tak się stało. Ledwo przeszliśmy przez bramę, to już zbliżał się gąsior. Szyję długą miał wyniesioną i okropnie sycząc rozdzierał szeroko dziób swój. Krzyżąc z przerażenia siostra uciekła i tak samo i mnie już brała chęć do ucieczki. Przypomniała mi się rada ojca. I ze zamkniętymi oczyma co prawda, ale odważnie rzuciłem się na syczącego gąsiora, okładając go swoją długą laską. A na prawdę gąsior teraz się przestraszył, głośno gęgając uciekł razem z gromadą umykających gęsi.

Moje to pierwsze zwycięstwo utkwiło mi na zawsze w pamięci. Ile to razy w życiu moim zachęciło mnie do stałości wobec groźących niebezpieczeństw”.

Nasz wynalazca byłby może tchórzem przed gąsio-

## Kaszubi w czasie okupacji.

Józef Gniech.

### Katyń kaszubski - Piaśnica.

Gdy Niemcy wkroczyli na nasz teren natychmiast aresztowano tysiące zakładników: księży, nauczycieli, rzemieślników, kupców i rolników. Na rezultat tych masowych aresztowań nie czekaliśmy długo. Codziennie od 5 listopada do 12 grudnia 1939 r. SS-mani samochodami wieźli braci naszych na miejsce stracenia, zwanym przez hitlerowskich zbirów: „Wald-Lager Piaśnica”. W bestialski sposób pomordowano tutaj 12.000 Polaków. Mogiły od 10—12 metrów długie i 4 metry szerokie kopali tutaj Niemcy z wsi Leśniewo.

Pijani oprawcy zmuszali najpierw swe ofiary do zdjęcia ubrań a następnie je rozstrzelali. Strzały, jęki i płacz ofiar dochodził aż do wsi Piaśnica. Ludzie z tej wsi uciekali w owym czasie do lasów i ukrywali się. Drzewa stojące na miejscu kaźni posiekane są kulami na wysokości 80 cm. od ziemi, co świadczy o tym, iż ofiary zbrodniarzy hitlerowskich w czasie egzekucji musiały klęczeć. Znalezione ślady na drzewach świadczą o tym, iż prawdopodobnie głowy dzieci rozbijano o drzewa. Ofiary Piaśnicy zwożono również do Wejherowa z innych powiatów Kaszub. Na dworcu towarowym ładowano je do samochodów i wieziono prosto na miejsce stracenia. Między innymi 9 listopada 1939 r. w godzinach popołudniowych przywieziono zakładników z Gdyni i Gdańska. Było ich około 90 osób. W roku 1944 chcieli Niemcy ślady swych zbrodni zatrzeć. Dlatego przywieźli 36 jeńców z Obozu Koncentracyjnego Stutthof. Musieli oni zbiorowe mogiły napowrót rozkopywać a następnie palić ciała pomordowanych na stosach drzewa. Kiedy skończyli oni swoją pracę zamordowano ich również i spalono. Zapomnieli jednak oprawcy o 2 grobach, które pozostaną na zawsze świadectwem bestialstwa hunnów XX wieku.

Szczytem niemieckiej perfidii i zaktamania była tablica, którą Niemcy umieścili w oknie wystawowym na przeciw poczty w Wejherowie w grudniu 1939 r. Otóż na tablicy tej widniał napis: 18 tys. Volksdeutschow leży pomordowanych w Piaśnicy przez Polaków.

Olbrzymia większość ofiar Piaśnicy — to Kaszubi, wierni synowie swej Ojczyzny. Piaśnica będzie zawsze symbolem męczeństwa ludu kaszubskiego dla sprawy polskiej. Oni zmarli i dali swe życie — abyśmy żyli i budowali nowe życie. Będziemy zawsze pamiętali na testament Piaśnicy i pracą swoją oraz znojem budowali odrodzoną Ojczyznę.

Spółczesność kaszubska nie może w niepamięć puścić bohaterów swoich z Piaśnicy. Musi stanąć pomnik godny ich ofiary, poświęcenia i przelanej krwi.

## Czy jesteś już członkiem Spółdzielni Wydawniczej „Zrzesz Kaszëbskô”???

ALEKSANDER MAJKOWSKI

(24)

## Zëcé i Przigodë Remusa

### Zojereadto Kaszubskji.

(postępnj vatk)

Trzimoł won v gorscë szligë leszczenovą na polc grebą i nją szmigol z vorë na doł, jakbe probovoł ji gjibkoscë:

Tej won zavoloł:

— Gnjota, pojle sę! —

Tak Gnjota zrobił sę takji mali, jakbe z njego le polova wostała, ale szedł, wobrocając sę co zamańszë, z brzuchem przë zemji, i bleszącë na mje. Ale jô mu njick pomodz njimogł.

Tak go pon chveceł za serszchel v karku i zaczął go na szligą wokłodac, jaż psesko zaczęło vëc žaloblivje. Jak won z njim skuńczeł, tej won przëstąpił do mje i sę pitoł:

— A chdzezes tã bivoloł? —

— Na zomkovjisku! —

— A jak tã vëzdrzisz, ponarvo? —

Jakżeż jô mjoł vëzdrzec jinakjij, kjej jô sę zaboczeł womëc v rzece? Krev mje sę zgësceła na skarnji, jaż scigało. Napevno jo

## Z życia ziemi kaszubskiej.

### WEJHEROWO

— PLENARNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA ŁOWIECKIEGO. Plenarne zebranie Stowarzyszenia łowieckiego na powiat morski o Wejherowie odbędzie się w środę dnia 5 grudnia o godz. 11-tej w lokalu obyw. Stróżka w Wejherowie, przy ul. św. Jacka.

Zarząd.

— ODEZWA. Towarzysze z konspiracji! W dniu 19 listopada 1945 r. utworzony został w Wejherowie Związek Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację. Długo nie jeden z nas stawał na uboczu i biernie przyglądał się wydarzeniom zachodzącym w krwawą Żołnierza naszego i ofiarą najcenniejszą, to jest życiem i zdrowiem naszych współtowarzyszy i naszym ideowym wysiłkiem, oswojonej z najeźdźcy hitlerowskiego Ojczyźnie.

Rozrzedzono naprawdę nasze szeregi przez okupanta, lecz ci co pozostali i przetrwali niech zadokumentują pamięć o poległych bohaterach czynami, które pozwolą nam z dumą publicznie głosić i realizować ich hasło „za wolność naszą i waszą” a my kierujemy się w naszej pracy ideowym hasłem „dla Ciebie Polsko”.

Złączmy się wszyscy bez względu pod jakim sztandarem zwalczyliśmy wspólnego wroga hitlerowskiego, gdyż wszyscy w walce tej zmierzaliśmy, czy to bohaterowie z A. L., z A. K., B. Ch. i t. p. do wyrzucenia odwiecznego wspólnego naszego zachodniego wroga z granic naszej Ojczyzny.

Naszym naczelnym zdaniem to stworzenie wielkiej Polski, wspólnej wszystkim Polakom.

Zapisy na członków dokonuje sekretarz Chimerek w gmachu Starostwa pokój 8.

Związek Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację Oddz. Powiatowy w Wejherowie

### GORECZYNO (pow. kartuski)

— WIECZÓR ARTYSTYCZNY. Towarzystwo śpiewacze „Cecylia” w Goręczynie rozwija żywą działalność kulturalno-oświatową.

Dnia 25 listopada br. odbył się wieczór artystyczny, który cieszył się wielką popularnością całej gminy. Na program wieczornicy zostały się inscenizacje pieśni ludowych, kaszubskich i mazurskich pod kierownictwem miejscowego organisty ob. Napiątką.

Po występach artystycznych polonezem rozpoczęto zabawę taneczną, która trwała do rana i zakończona została białym mazurem.

### SIANOWO (pow. kartuski)

#### Młodzież kaszubska w Sianowie budzi się z letargu.

Dla nas młodzieży wiejskiej okres okupacji był strasny, bośmy języka wrogiego nie znali i szykanowano nas za to na każdym kroku. Lecz wszelkie tortury na nic się

zdały, nie zdolali nam wydrzeć tego najdroższego skarbu, mowa nasza kaszubska rozbrzmiewała jak i dzisiaj w każdej „checz”. Publicznie jednak występować nie mogliśmy, czekaliśmy też niecierpliwie na wyzwolenie, które wiedzieliśmy, że przyjdzie — przyjsć musi.

Dzisiaj młodzież nasza zakasała rękawy i dalej bierze się do dzieła, usuwa zwycięsko wszystkie piętzące się na jej drodze przeszkody, by wyrównać to co zmarnowała przez czas okupacji.

W ostatnią niedzielę 25 ubm. młodzież z Sianowa zgromadziła nam parę chwil radości swymi zasługującymi na pochwałę występami, w których skład weszły: przemówienia, deklamacje, śpiewy, sztuczka teatralna pt. „Walkowe kochanie”, oraz pod koniec co szczególnie podkreślić należy, dialog w języku naszych ojców „Velenty se żeni”. Catoś wypadła nad podziw udatnie miejscowa i okoliczna ludność biorąca udział w tej miłej imprezie z zadowoleniem na twarzach opuściła salę i zachowała powyższą chwilę długo w pamięci.

Cieszy nas ten objaw i zamiłowanie naszej młodzieży do wszystkiego co swojskie i nasze, bo tylko człowiek umiejący ocenić piękno kultury rodzimej jest człowiekiem wartościowym i pożytecznym. Wierzymy też niezłomnie, że młodzież nasza kaszubska nadal pielęgnować będzie w sobie te ideały i czynić wszystko, aby zgłębić i wzbogacić zasoby naszej kultury i sztuki ludowej, byśmy byli godnymi potomkami naszych wiekopomnych księży i poetów kaszubskich.

Zyczymy też na tej drodze Tobie kochana młodzieży jak najdalej idącego rozwoju i zrealizowania wszystkich przedsięwzięć - planów, byś pracowała gorliwie i z całym poświęceniem dla dobra ogółu, a nasza „Panjenka Svjanowska” niech stoi na Twojej straży i otacza tarczą swej opieki, jak zawsze dotychczas czyniła, niech błogostawi nam wszystkim — gorliwym jej służebnikom, naszej całej ziemi kaszubskiej i Ojczyźnie Polsce.

[Kaszubka z Sianowa]

### MODROWO (pow. kościerski)

#### Otwarcie kursu dla traktorzystów.

W dniu 22 listopada 1945 r. odbyło się w Modrowie otwarcie I-go kursu traktorzystów. O godz. 9-tej uczestnicy kursu udali się na nabożeństwo do Skarszew. Po nabożeństwie uczestnicy kursu powrócili do Modrowa, gdzie odbyła się część oficjalna otwarcia kursu, w czasie której kierownik kursu inż. Runiewicz, złożył raport dyr. oddz. w Gdańsku Otwinowskiemu. Z kolei przemówił inż. Runiewicz oświadczając, że wymaga od kandydatów na traktorzystów w ciągu czterech tygodni kursu, karności, posłuszeństwa i pilności, a ze swej strony zapewnił, że dołoży wszelkich starań zarówno on, jak również wykładowcy i instruktorzy, aby wyszkolić ich na dzielnych traktorzystów. Następnie przemówił dyr. oddziału w Gdańsku Otwinowski, który nawiązując do 6-tej rocznicy wysiedlenia Polaków z powiatu kościerskiego, życzył kursantom, aby za cztery tygodnie mógł nazwać wszystkich kolegami traktorzystami. W imieniu uczestników kursu przemówili dwaj kursanci, którzy zapewnili zarówno dyrektora, jak i kierownika kursu, że dołożą wszelkich starań, aby ich nauka i praca wyszły na korzyść odrodzonej Polski Demokratycznej i Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

z njenił straszno jego vezdrzenjë. Beło mje, jakbem takji złë woczë ju beł vjidzoł przë inszi worëdzë, lem so njevdarzeł, chdze. Kjej jo tak medetovoł, wuczul jem zemni cnjik Gnjote na kolanje, chturen sę do mje przëczajil. Zevnal won porë razi glosno, jak czlovjek i pokozoł svuj dlugji i czervjoni j zek. A skorono sę doznał, ze na njego zdrze, vstoł strzast sę, jaż kurzeło. Chcoł won rzec:

— Strzësë sę, knopje, jak jo, a będze cë lepjiij. —

Ale jo sę zodną mjarą njimogł strzasc, tak mje vszeskji gnotë bolałë. Navetk vstac ze zemji mje njedało.

Wob ten czas cenjô sę cof-ła v las a slunuszko szło vestrzodkjem njeba i grzało. Mje sę zachcało jesc, alem sę bojoł:

— Može wonji cë za karę njeprzësłã wobjadu na pole? —

Ale tego wonji jednak njezrobjilë, bom vjidzoł Martë, corkë małą Mjichałovą z dvojkami wod trzech chojen jidącą. Z nją jo na pustkovju mogł sę nolepjiij rozmovjic, bo wona jedinô moję godkę dobrze rozumjała. Szła wona z dvojkami v ręce i wołała z daleka:

(Postępnj vatk mdze)

vëzdrzoł jak larva, ce ję Gvjizdze noszą na strach dzecom ve Vjilijã Bożigo Narodzenjô.

Tak jem rzekł:

— To jô głovę sobje skazeł wo drzevoł Won na to wodrzekł:

— To cę ju Pon Bog jeden roz skoroł.

Za to tã wodemje wodbjeresz le polovę tego, com cë mjoł przësãdzone! —

Tej won mje czapnal, jak przode Gnjote i zaczął mje karac na szligą leszczenovą. Jô scesnoł zëbë, bivszë vjarë, zem spravjedlivje skuroł. Koroł won mje dosc dlugo, tile czasu, jažbe zmovjil „Wojcze nasz” i „Zdrovas Marija” a pevnje i na „Vjerzë v Boga bełobe zbjęgło. Ale do „Przikožanj koscelnich” won sę nje-doprocovoł, bom też i mjoł pełną mjarę. Jak won mje pusceł, tej jo podł na zemję i vjidzoł Gnjote, caligo przëczupłigo do zemji i dre-żącigo, jak lestë wolszkji, na chterni Judosz sę povjesel.

Ale gbur cesnal szligę i szedł precz. A jo sę pocesoł tak:

— A jednak jo mom zloti mjecz, wo chternim njicht njevje. —

Ale przed woczoma mje stojałë lica gbura, jak won do mje ze szligą przëstajil, bo gorz

— NASZE PORTY. Poza pracami dla odbudowy Gdańska i Gdyni, których wykonanie zaledwie może nadążyć wymaganiom stawianym przez rosnący wciąż eksport i import, przystąpiono w ostatnim czasie w zwiększonym tempie do robót na Pomorzu Zachodnim.

Pomiędzy jeziorami Janino i Witte a morzem, między Derłowem a Kołobrzegiem przeprowadza Wydział Administracji Wybrzeża G.U.M. prace leśno-wydmowe i zabezpieczenie brzegu. W tej chwili pracuje tam już około 400 robotników. Odnaleziono projekty niemieckie wskazujące, iż zarząd niemiecki wkładał stałe milionowe sumy celem konserwacji tego wybrzeża, i że na rok 1946 było planowane zabezpieczenie brzegów od Szczecina aż do granicy niemieckiej na wschód.

W Postominie prace umocnienia nabrzeży są już ukończone. Odbudowano dom dawnego Urzędu Pilotowego kałarnia połączona z tym domem została już uruchomiona. Przedsięwzięta próba data bardzo dobre wyniki, zasięg obejmuje 20 mil widoczności. Molo jest odremontowane, przy nabrzeżu zakłada się belki odbojowe. Ostatnio GUM przejął tam magazyn Hanza o powierzchni 1000 m kwadratowych, znajdujący się przy basenie postojowym. Do Postomina mogą zawijać statki o zanurzeniu 5,5 m.

W Derłowie projektowana jest rozbiórka mostu, by uniknąć zatatorów w kanale portowym. Tamże Główny Urząd Morski przejął warsztaty stolarskie z inwentarzem i wykończalniami statków betonowych. Stocznię rybną i fabrykę mączki rybnej przejął Instytut Rybacki.

W Kołobrzegu oddane będą warsztaty portowe do eksploatacji Morskiego Instytutu Rybackiego, który podejmie roboty około podnoszenia 8 zatopionych kutrów rybackich w basenie rybnym.

## Kronika kulturalna.

— LITERACKIE PIĄTKI W WEJHEROWIE. W wejherowskim Domu Kultury odbywać się będą wieczory literackie pod nazwą „Literackie Piątki”. Urządzać je będzie Koło kaszubskich literatów „Vjitrznjô” razem z kaszubskim zespołem artystycznym „Lubotnjice Zdradnji (Miłośnicy sceny)” z Wejherowa. Koło kaszubskich literatów liczy obecnie kilkunastu czynnych literatów kaszubskich. Pierwszy „Literacki Piątek” odbędzie się dnia 21 grudnia 1945 r.

— PLASTYKA NA WYBRZEŻU. Życie plastyczne na Wybrzeżu, t. zn. tak artystów plastyków, jak i szkolnictwa w tej dziedzinie ujęte jest już w konkretne ramy organizacji. Na czele związku artystów plastyków stoi artysta-malarz J. Strzałecki, który jest jednocześnie wykładowcą w Gdańskim Instytucie Sztuk Plastycznych. Instytut ten liczy obecnie 84 uczni na działach malarstwa, grafiki, literatury, rzeźby i estetyki wewn. Grono profesorów Instytutu skupia w swoich szeregach nazwiska wybitnych artystów polskich, m. in. Juliana Studnickiego i Józefa Żuławskiego.

— DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO. Instytut Bałtycki na Wybrzeżu po okresie rekonstrukcji i organizacji wstępuje w okres normalnej pracy naukowej. Wydaje on periodycznie komunikaty informacyjne w sprawach bieżących, przygotowuje do druku kilkanaście publikacji, z których jedna już się ukazała a. m. „Główne liczby nowej Polski” Srokowskiego. Instytut wydał mapę komunikacyjną Pomorza i mapę topograficzną Prus Wschodnich. Dyrektor Instytutu dr. J. Borowik zawiązał podczas swego ostatniego pobytu w Moskwie kontakt z szeregiem pokrewnych instytutów radzieckich, obecnie zaś udał się przez kraje skandynawskie do Londynu, by wznowić wymianę naukową Instytutu z Anglią i Skandynawią, istniejąca już przed wojną.

— MIESIĘCZNIK „WIATR OD MORZA”. W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer miesięcznika literacko-artystycznego woj. gdańskiego pt. „Wiatr od morza”. Pismo będzie poświęcone tworzeniu podstaw pod marynistykę w literaturze polskiej i propagandzie polskiej problematyki naukowej i gospodarczej tak w kraju jak i zagranicą. Placówki zagraniczne wydawnictwa mieścić się będą w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Redakcję wydawnictwa poprowadzi prezes klubu literatów Janusz Stępowski przy współudziale członków klubu literatów.

Kaszëbji!

Vspjerejta „Zrzesz” !!!

# DOZÉREJTA DOMOCEZNE

»V mjono Boskji v naji vzenjik«

X. J. GRUCZA

## Adventni himn.

(Creator alme siderum).

Stvorco njewogarnjoni gvjôzd,  
Vjeczni vjidze lëdzkich serc.  
Jezu Zbavjenjé vszëdniego,  
Vestëchej glosu kornigo.

Te co, be zradą szatana,  
Svjat nje zgjinat v zli womanje  
V Tvoji gromjisti mjeloce  
Stôt jes sę mocą słabote.

Te co be człovjeka zbavjic,  
Naj svjat zez grzechov wodkupjic,  
Zez klina svjëti Panjenkji,  
Jes vszed na krziž choc njevjinni.

Vjic gdje Tvoje Mjono brzëmji  
V njebjeski chvale dlô Stvoru,  
Tam Njebo klëkô v tczë dlo Co  
A pjekto drëzi na vmjonk Co.

Ce Sëdzo dnja wostatnigo  
Wuprôszomë v naj kornosce  
Łaską njebjeski moce broń  
Wod Njeprzëjôcela naj gon.

Tcza, słava, chwała Wojcovji,  
Zez Sënë razę vev spolnji,  
I Dëchovji też svjëtimu  
Na vjekji vjekôv njech nom brzmi. Amen.

## Św. Mikołaj

nadchodzi!

Dla Twórch najdroższych dzieciak dostaniesz  
najlepsze s t o d y c z e wyrobu fabryki

„MAGNA” WEJHEROWO  
ul. 3-go Maja nr. 6/8 telefon 57.

Ozdoby choinkowe z cukru  
Wielki wybór. Wielki wybór.  
Św. Mikołaj z cukru  
w różnych wielkościach  
Pierniki czekoladowe  
Serca, paluszki, całuski, krajanka,  
przekładane.

Cukry i karmelki  
Krówki Pomorskie  
Irysy śmietankowe  
Irysy twarde „Koko”

na wzór holenderski  
Krówki śmietankowe smak kawowy  
Praliny „Trzy Smaki”, kakaowe  
Mieszanka owocowa. Liliputki iryski  
Pszczółki na czystym miodzie  
Mentolowe  
Miętowe  
Eukaliptusowe  
Biszkopty angielskie (Herbatniki)

firmy: „JPS”

na świeżem maśle, wyłącznie z cukrem i mlekiem  
pefnołustem

Biszkopty Szampańskie

==== Prosimy żądać wszędzie. ====

Zachowaliśmy przez okres wojenny większą ilość  
śpiewnika kaszubskiego pod tytułem:

„Kaszëbskji Pjesnjôk”

Zainteresowani napewno nie pożałują znikomego  
wydatku, nabywając tak rzadkie i niecodzienne  
wydawnictwo, Cena tylko 40, — zł.

Nabywać go można w księgarni „Zrzesz Kaszëbskô”  
Wejherowo, Plac Czerwonej Armii 7  
lub Skrzynka pocztowa 30.

Brunon Richert

## Historejô Kaszëbov.

PRZEDMOWA

Dnia 10 lutego 1938 r. po mozolnym żywocie zakończył ziemską wędrówkę dr. Aleksander Majkowski, autor „Historii Kaszubów”. Pogrzeb jego w Kartuzach, stał się wielką manifestacją Kaszubów. Zegnali Kaszubi swego wodza i historyka, autora kaszubskiej epopei. W zmarłym straciliśmy pisarza, który chciał, aby głos jego „zblądził do checzë”.

Śmiało twierdzić można, że „Historia Kaszubów”, to opowieść, która wsiała we wszystkie zakamarki kaszubskiej duszy, rozdrapuje nieubłaganymi szarpnięciami najbardziej krwawiące nasze rany i jest krzykiem, budzącym sumienia nasze do ocknięcia. A jednocześnie to opowieść wielkich naszych dziejów daje moc, rozbudza dumę szczepową i rozpala do czynu dla świętej sprawy kaszubskiej.

Piękne są nasze dzieje. Karty naszej historii są zapisane wielkimi i wspaniałymi czynami. Jednak kart tych lud kaszubski nie czyta i nie zna. Przede wszystkim brakowało historyków kaszubskiego pochodzenia — bo dla nie-kaszubów ślęczenie nad odczytywaniem wyblakłych kart naszej historii nie stanowiło większej atrakcji czy interesu. Majkowski jest pierwszym kaszubskim historykiem. A powtórę lud mało miał okazji do zapoznania się z swoimi dziejami. Brak nawet do chwili obecnej popularnej historii Kaszubów przeznaczonej nie dla specjalistów ale dla ogółu Kaszubów. Tę lukę w naszej kaszubskiej literaturze chcę wypełnić. Moja „Historejô Kaszëbov” jest popularnym opracowaniem dziejów ludu kaszubskiego. Rozpoczynam jej druk na łamach „Zrzeszë” mając silną nadzieję i ufność, że w najbliższej przyszłości ukaże się również w wydaniu książkowym. Żałuję tylko, że nie mogę jej pisać w mowie rodzimej — języku kaszubskim, wobec małej ilości Kaszubów rozumiejących czytać poprawnie po kaszubsku. Wstyd — doprawdy wstyd Kaszubi. Ale i tutaj się pocieszam, że za lat kilka praca moja będzie mogła iść w świat w języku kaszubskim.

Niech opowieść o dziejach naszych idzie w świat i budzi wszędzie usłone duchy Kaszubów-Weletów.

Autor

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Do Czëtińców!

Prosimë zapjisać „Zrzesz Kaszëbską” na miesiąc stëcznik na pocztach i agencjach albo wu lestovich. Vszesce Czëtińce „Zrzeszë” dostaną na Godë kałëdorz na scanę a na Novi Rok

kałëdorz książkowi  
„Vjerni Naszińc”

Unieważniam zagubiony dowód osobisty i zaświadczenie o złożeniu deklaracji rehabilitacyjnej III gr. na nazwisko: Leon Kowalewski z Zelewa (pow. morski)

Unieważniam zagubiony tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Płotka Pelagia, Donimierz (pow. morski).

Kożdy belni Kaszeba muszi przëjachać na

## Kongres Kaszëbskji

do Vejrova dnja 15 i 16 godnjika (grudnja).

Zgłoszenia prosimë vëselac pod adresë: Komitet Organizacyjny Kongresu Kaszubskiego. Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Zamawiajcie

„Zrzesz Kaszëbską”

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł. 5. Poszukiwanie pracy po zł. 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł. 10, reklamowe — po zł. 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł. 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.